Nr. 277. Sobota 3. Grudnia 1864. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje **8** centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Druga proskrypcja.

Nie kusimy się o oddanie wrażeń na wiadomość o zniesieniu klasztorów w Kongresówce, a mianowicie o sposobie przeprowadzenia tego niesłychanego w dziejach aktu. Słowa nie oddadzą postaci jego, ani boleści narodu, klęski katolicyzmu, przeciw którym jest wymierzony. Organa moskiewskie za granicą, a nawet pisma niezawisłe, nienawistne albo w ogóle katolicyzmowi albo zakonom, znające zresztą zakonników i zakony w swoich dziejach, dawnych i bieżących, ze strony czarnej — powołają się na zniesienie zakonu jezuitów w zeszłym wieku, na skasowanie wielu klasztorów w Galicji za Józefa II., na podobne ciosy, które dotknęły zakonników w południowej Europie w wieku bieżącym, na obecną sprawę klasztorów greckich w Rumunii. Są to fakta podobne, ale tylko jak odjęcie nogi — gdy ją odejmą zagrożonemu gangreną a zdrowemu. W przytoczonych wypadkach były albo zasadnicze powody nieodzowne moralne i materjalne, poparte wołaniem wszystkiego co było szlachetnem w narodzie, i które fakt sam wobec całego świata i historji usprawiedliwiły, albo względy, dające się wytłumaczyć a błogie w swoich skutkach — uświęcali je prawodawcy narodów i samiż papieże. Tak samo było i w Kongresówce, gdy za księztwa Warszawskiego r. 1808 zniesiono zakon benonitów, czyli jezuitów, i gdy r. 1817 i 1818 za współdziałaniem sejmu i stolicy apostolskiej część klasztorów zniesiono.

Leżą już przed nami rządowe akta moskiewskie w sprawie obecnego zniesienia klasztorów w Kongresówce. Nadaremnie w nich szukamy wzmianki przynajmniej, jakoby naród polski, jakoby katolicy Polacy żądali tego aktu. Nadaremnie szukamy porozumienia się z władzą naczelną kościoła, albo przynajmniej z diecezalnemi ordynarjatami, a choćby z jakimbądź kapłanem lub katolikiem świeckim. Z ogłoszonego raportu „komisji specjalnej, utworzonej w Warszawie do kwestji klasztorów rzymsko katolickich w królestwie Polskiem“ dowiadujemy się, że komisja ta zebrała się w czerwcu r. b. z rozkazu carskiego, utworzona z członków, w części przez cara a w części przez Berga mianowanych. Składali ją sami Moskale szyzmatycy: kniaż Czerkaski jako prezydujący, a hr. Oppermann, jenerał-major i były gubernatór cywilny: Czepilin i M. Grygorjew, radcy stanu; Annenkow, Hatzfeld (ten podobno protestant) i br. Medem, pułkownicy, i radca kolegialny Seliwanow, jako członkowie. Komisja zasiadała w Warszawie, a misją jej było: „na mocy rozmaitych aktów spraw śledczych i procedury wojennej, sprawdzić, jaki udział klasztory rzymsko-katolickie i duchowieństwo zakonne brały w podburzaniu i trwaniu ostatniego powstania.“ Cel więc był już naprzód postanowiony — chodziło tylko o upozorowanie go następne, i o to, aby cel na rozmiar jak najobszerniejszy był wykonany. Wyrok zapadł przed śledztwem — śledztwo musiało się stósować do wyroku. A właściwie nie śledzono nawet, bo już w instrukcji, jak przytoczyliśmy, rozkazano, aby śledzić tylko na podstawie „aktów rozmaitych“ i na mocy „procedury wojennej.“

Któż nie zna tych istotnie rozmaitych aktów moskiewskich, i moskiewskiej procedury wojennej? Istnieje także w zwyczajowych prawach i państw europejskich postępowanie wyjątkowe — ale które i istnieć i skutecznem być przestaje z ustaniem powodów, które postępowanie to wyjątkowe wywołały — a w razach nadzwyczajnych poddaje się jego skutki pod sankcję sądów i prawodawstw zwyczajnych. Ale nigdy przewrotu stałego, w całym narodzie, a mianowicie w religii, najświętszem prawie człowieka, nie tworzy. I nigdy, pod żadnym stanem i warunkiem państwa nowożytne nie karzą za przewinę kilku lub i więcej członków całe rodziny, stany, narody. Przykład taki dała dopiero Moskwa — w odpowiedź na sympatje dla niej kardynałów rzymskich od 1832 roku do dni ostatnich.

Ukaz był podpisany d. 8. listopada — ukaz tak pożądany dla fanatyków politycznych i religijnych, którzy dziś rej wodzą w Moskwie — a dopiero z d. 27. na 28. listopada wykonano go — a wykonano wprzód nim ogłoszono. Rządowe dzienniki w Petersburgu i Warszawie ogłosiły go dopiero d. 28. Równocześnie rozesłano go w językach niemieckim i francuzkim do organów katkowowskich za granicą — a tłumaczenie ukazu i przepisów polskie tak jest liche, z moskiewska, że snać nawet do tłumaczenia ich nie użyto Polaka. Nie dowierzano nawet tym Polakom, którzy namacalne dali dowody swej nienawiści do rodzimej narodowości i rodzimej religii.

Do Warszawy przywiózł ukaz sam Milutyn, i telegrafem rozkazał i urządził jego wykonanie w kraju. Równocześnie wykonano go — o północy, nie w dzień jawny, śród ludności, zupełnie rozbrojonej, której już i krwi brakło do przelewu. *Dziennik Warszawski*, jak widzimy z podanego niżej dosłownie jego opisu o tym akcie, nie ważył się zapisać pory, o którym go spełniono, nawet dnia. Jak utrzymują niektórzy korespondenci pism niemieckich, nie uwiadomiono nawet policji o spełnić się mającym czynie. Z wspomnianego opisu *Dziennika Warsz.* widzimy, że na czele hufców egzekucyjnych stanęli ci sami, którzy raport do tego ukazu pisali: że zakonnikom pozwolono wziąć tylko ich własne mienie — a więc nic, bo zakonnicy osobiście nic nie posiadają: nie pozwolono im pożegnać się z braćmi i owieczkami, z ziemią rodzinną. *Dziennik Warszawski* dziwi się, że bardzo nie wielu oświadczyło się z chęcią pójścia na wieczne wygnanie! Wywiezieni bez odzieży, w zimie, w omnibusach, w których się z jednej ulicy na drugą przejeżdża. „Podobnie musiało się stać i na prowincji“ dodaje organ moskiewski. Obudzeni o północy, ujrzało się w cztery godziny przeszło 600 sług Bożych bannitami.

W innym opisie mówi *Dzien Warsz.*:

„Wykonanie najwyższego ukazu, spełnione zostało w Warszawie dziś spokojnie i w największym porządku. Odprawianie nabożeństw w klasztorach przy zamkniętych lub zniesionych kościołach, nigdzie nie zostało wstrzymane i dalej się odbywa. Wyznaczeni do rozmieszczenia po swych klasztorach zakonnicy, wysłani zostali do miejsc przeznaczenia, a ci, którzy oświadczyli chęć wydalenia się za granicę, będą wysłani stósownie do ich życzenia kosztem rządowym.“

Zaraz po tych słowach donosi organ moskiewski, że dniem poprzód „JW. hr. namiestnik i jego małżonka raczyli dać u siebie w Zamku królewskim świetny wieczór, ożywiony tańcami, które przeciągnęły się aż do północy i zakończyły się z nastaniem katolickiego adwentu.“ Na pociechę duchowieństwa katolickiego zaś donosi:

„Najj. Pan w bezustanej troskliwości swej o dobre urządzenie kościoła rzymsko-katolickiego w królestwie Polskiem, najmiłościwiej raczył rozkazać komitetowi urządzającemu ułożyć i przedstawić J. c. Mości projekt etatów, któreby zupełnie zabezpieczyły materjalny byt parafialnego duchowieństwa rzymsko-katolickiego: „„ażeby nietylko zrównać, o ile możności, niejednakowość pożytków dostarczanych beneficjów członkom tegoż duchowieństwa, ale i w szczególności polepszyć położenie tych plebanów, którzy obecnie z powodu nader małych lub niepewnych dochodów, najbardziej ograniczone mają środki.““

Cokolwiek byśmy pisali o tym fakcie, byłoby tylko czczym frazesem. Pozostaje tylko jedna modlitwa do króla królów, który zsyła dopusty dla doświadczenia hartu i cnoty człowieka i narodów: aby dodał siły bannitom sługom swoim do cierpienia, pozostałym ich towarzyszom do spotęgowania pracy duchownej w miejsce wygnanych, owieczkom do pociechy. Dzienniki takie nawet, jak *Kreuzztg.* potwierdzają, że groza opanowała ludność, a mianowicie lud. Dla ludu głównie byli zakonnicy polscy kapłanami w najszczytniejszem tego słowa pojęciu: samarytanami, nauczycielami, tak w szkole jak i gospodarstwie, pocieszycielami. Nikt ludowi nie zastąpi tych zakonników. Milutyn nie zważał na lud polski, układając ukaz — on sądził go według ludu moskiewskiego, dla którego tamtejsi czerńcy szyzmatyccy są przedmiotem ostatecznej wzgardy, jako brudni na ciele a ciemni i brudni na duszy. Milutyn popełnił okropną myłkę w swoich rachubach.

Ale i dla klas oświeconych w Kongresówce zniesienie klasztorów i wygnanie zakonników będzie ciosem boleśnym. Za granicą ani pojąć mogą, jaki piękny a serdeczny związek łączy wszystkie klasy Kongresówki z zakonami i zakonnikami — a póki jedna zostanie karta dziejów polskich, świadczyć będzie, co dla oświaty zdziałali pijary i na Rusi bazylianie uniccy (zniesieni jeszcze przed 24 laty), co dla jeńców w niewoli trynitarze, co dla najrozmaitszych stosunków społecznych i towarzyskich reszta zakonów. Jeden był zakon, co się czarnemi wpisał zgłoskami w dziejach Polski i jej ludów — a tego zakonu w Kongresówce nie ma.

Jakiemkolwiek zresztą jest, co się stało dnia 8., 27. i 28. listopada, jakkolwiek ciężko nanowo doświadczono religię w Kongresówce — tragedja jeszcze nie skończona. Jak widzimy z podanego przez nas wczoraj i dziś ukazu i przepisów z d. 8. listopada — dalsze jeszcze śledztwa wiszą nad zakonami w Kongresówce. Lada błędny krok jednego zakonnika — a jakże łatwo zbłądzić człowiekowi z umysłu, z niewiadomości, z namowy! jak łatwo podsunąć błąd! — lada podejrzenie — bo i za podejrzenie pada kara, jak świadczy wspomniany „raport komisji do tej kwestji“ — a nowe nastąpią znoszenia, nowe banicje. Wszelkie wątpliwości, zachodzące przy wykonaniu tego ukazu i przepisów podlegają decyzji „komisji urządzającej,“ t. j. Milutynowi i Czerkaskiemu, i pod jej kontrolą stoi cała sprawa nadal.

A jak zapewnia organ moskiewski, *Posener Ztg.*, czeka jeszcze w Kongresówce podobny co zakonników los także urzędników Polaków, nowa branka, wcielenie Kongresówki do cesarstwa i rózbiór jej jeszcze jeden na korzyść Prus. Dokonanie kwestji włościańskiej ma być odroczone do trzech lat — a jak upewnia w nr. z d. 28. listopada *Dziennik Warsz.*, Kongresówka nie ma się spodziewać kolei lubelskiej do Uściługa, i innych kolei, jak płockiej i kaliskiej, i Kongresówka winna być uważaną pod względem handlowym tylko jako kraj transitowy między Moskwą a Zachodem.

To są do danych już w tym roku, dalsze reformy, zapowiedziane zeszłego roku w odpowiedzi ks. Gorczakowa na noty francuzką, angielską i austrjacką, zawierające znane sześć punktów.

Przegląd polityczny.

W korespondencji z Wiednia podajemy obraz drugiego dnia **rozpraw adresowych** w wiedeńskiej Izbie posłów. Przedmiotem ich było istnienie stanu wyjątkowego w większej części państwa. Cztery ustępy adresowe, mówiące o tem, przyjęto; ale odpowiedź p. Schmerlinga na mowę autonomisty Kaisersfelda nie rokuje żadnej nadziei, aby adres osiągnął czego żąda. Mowa p. ministra stanu podobna jest bardzo do przedwczorajszego artykułu w *Botschafterze*, który ironicznie od początku traktując sprawę adresu, zaprasza panów opozycyjnych, aby zajęli ławę ministerjalną i zrobili to, czego chcą w adresie. „Następnie, pyta organ ministerjalny, cóżby się stało? W Galicji rewolucja podniosłaby głowę, na Węgrzech powtórzyłaby się scena sejmowa z r. 1861, a w Wenecji bandyci furlańscy staliby się komisarzami wyborczymi!“ W końcu upomina ten dziennik, że ministerstwu winna być pozostawiona swoboda w wyborze środków i pory, czyli: „możemy czekać.“ „Czego panowie opozycyjni żądają, jest bańką mydlaną.“

Obie *Pressy* strasznie się na ten artykuł oburzyły, wskazując, w jaki to sposób obrońcy ministerstwa konstytucyjnego obrażają Radę państwa, która uchwala na ich płacenie ciężko grosz podatkowy.

Wydział finansowy porozdawał już swym członkom pojedyńcze referaty nad budżetem. Z posłów galicyjskich otrzymał Grocholski referat o ministerstwie finansów i administracji finansowej; Kirchmajer o dochodach solnych; Kuziemski o taksach, opłatach i dochodach loteryjnych; bukowiński poseł, Symonowicz, o dochodach stemplowych.

W Peszcie ukończył się już, jak piszą, dnia 28. z. m. **proces Almassego**, który dziesięć miesięcy zatrudniał tamtejszy sąd wojskowy. W ubiegły piątek zasądzono już uwikłane w ten proces osoby. Wyrok zapadły jest jeszcze tajemnicą, a na ogłoszenie jego długo zapewne trzeba będzie czekać, bo nasamprzód przejrzy druga instancja w tamtejszej komendzie jeneralnej dotyczące akta, które potem przesłane będą w trzeciej instancji do najwyższego sądu apelacyjnego wojskowego w Wiedniu, gdzie pierwszy wyrok rozmaitym jeszcze może uledz zmianom.

Od **włoskiej granicy** słychać dziś tylko o przemytnictwach broni i o wracaniu na terytorjum włoskie skompromitowanych obywateli i młodzieży weneckiej. Do *Pressy* piszą: „Żandarmi zatrzymali dwa z Reggiolo nadjeżdżające wozy, obładowane sianem, i wraz z pięciu przy tych wozach aresztowanemi osobami odstawili d. 24. listopada do Mantuy. W sianie znajdowało się 150 muszkietów, tyleż bagnetów, rzemieni i patrontaszy, więcej jak 3.000 nabojów i 46 koszul garibaldowskich. Dwai żandarmi, kapral i szeregowiec, wynagrodzeni zostali z polecenia władzy publicznej za tę gorliwość służbową dwiestu guldenami.“

Uchodzący za granicę Mincionu garibaldziści furlańscy powiadają, iż robili tylko rekonesans.

Równocześnie nadeszła z głównej kwatery jenerała Križmanica, operującego przeciw nim, wiadomość o zniesieniu dnia 29. z. m. sądów doraźnych, zaprowadzonych tamże dnia 11. z. m. „Ponieważ największa część uczestników — z dwóch band rozpuszczonych — powiada jenerał w swej drugiej odezwie — korzystało z §fu 2. obwieszczenia poprzedniego i stawiło się dobrowolnie, a podług rekonesansów wojskowych powiaty są już oczyszczone z owych band, przeto głównodowodzący armią upoważnił mię, znieść sądy doraźne. Procesa toczące się zostają oddane sądowi wojennemu w Udine do ukończenia.“

Dzisiejsza korespondencja nasza bolońska potwierdza wiadomość o pewnej koncentracji wojsk włoskich tamże, a *Vaterland* w korespondencji z Paryża przynosi alarmującą wiadomość o zamiarze zgromadzenia wojsk francuskich koło Lille albo Chalons w pobliżu Belgii i Renu.

W **sprawie niemieckiej** skończy się prawdopodobnie na tem, że bundestag uzna egzekucję w Holsztynie za skończona, i da rozkaz Haakemu, aby zostawił tam Prusaków samych. Ks. Hohenzollern bawi jeszcze w Wiedniu. Był u boku cesarskiego przy defiladzie wojsk, wracających z kampanii. N. Pan w przemowie do oficerów wspomniał z naciskiem także o zasługach armii „swego sprzymierzeńca dostojnego.“

Na **moskiewskiej Besarabii** ukazała się broszura w rumuńskim języku, która pod niebiosa wynosi błogosławieństwo rządów moskiewskich, stosunki wolnej Rumunii wyśmiewa i w końcu przedstawia perspektywę panowania moskiewskiego w wolnej Rumunii jako złote czasy. Płatni ajenci moskiewscy po całej Moldo-Wołoszczyźnie rozrzucają w tysiącach egzemplarzy tę broszurę. Nie potrzeba bliższych komentarzy do całej tej sprawy.

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie 84., z d. 29. listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9. Naczelny prokurator Adlung rozpoczyna wywód przeciw 64mu obżałowanemu, Bolesławowi Moszczeńskiemu z Kuśnierza, któremu zarzuca, że pełnił obowiązki nasamprzód cywilnego, później wojennego komisarza, w skutek czego wnosi naprzeciw niemu

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lent uprasza na wstępie Wysokiego trybunału, aby wywodowi jego przysłuchiwał się z uwagą i z ołówkiem w ręku, wykreślając z oskarzenia przeciw obżałowanemu wszystko, cokolwiek zostanie usunięte przez

niego. W końcu, powiada obrońca, przekona się trybunał co ze skargi pozostanie. Nie myśli tu roztrząsać skargi samej, gdyż sędzia wyrokować tylko może z rozpraw ustnych. Mowca bada nasamprzód wartość słynnego pugilaresu, zwracając uwagę sądu na rozmaite zmiany, poczynione niewiadomą ręką w notatkach, jakoby hr. Działyńskiego ręką pisanych. Wykazują, że z zeznań świadków przekonano się, iż wiele osób, których nazwiska wpisano w pugilares, nigdy żadnego urzędu w organizacji nie piastowały, podczas gdy przeciwnie inne osoby przeświadczono o należenie do organizacji, chociaż ich nazwiska bynajmniej się nie znajdowały w pugilaresie. Oczywista więc, że pugilares nie może mieć w oczach sędziów żadnego znaczenia, gdyż nie posiada żadnej materjalnej jako dowód wartości, i chyba dla policji mógł służyć jako nić, wedle której odbywała swe polowania. Prócz tego zawiera pugilares mnóstwo omyłek w rubrykach przychodu i rozchodu. Obrońca przechodząc dalej do osądzenia sprawozdań znawców pisma, wytyka zupełną nieudolność w tej mierze radzcy kancelaryjnego, Segela, o którego kwalifikacji na znawcę z góry zwątpił od chwili gdy tenże nazwisko p. Niegolewskiego odczytał wedle „posłuchu.“ Zresztą sąd Segela zbili najzupełniej znawcy pisma Polacy, którzy nieograniczając się podobnie jak Segel na ogólnikach, jak najgruntowniej sprawozdanie swe umotywowali. Co zaś dotyczy skryptów, które oskarżenie przywiodło przeciw p. Moszczeńskiemu, są one tego rodzaju, że prokuratorja nie może rościć prawa, aby sąd jakąkolwiek do nich przypisywał wartość. Przeciw skryptom owym przywiodła obrona dowody, nad które więcej przekonywujących dostawićby nie można. Zresztą posiadanie podobnych druków i skryptów kompromitujących nie może nikogo dotyczeć: gdyby prezes nakazał odbyć rewizję n. p. u obrońców, znalezionoby u nich tysiące podobnych świstków. Naprzeciw twierdzeniu oskarzenia, jakoby w papierach p. Moszczeńskiego znaleziono karteczkę z wezwaniem o płacenie podatków narodowych, przywiodła obrona dowód, który najzupełniej wykazał nicość owego twierdzenia. Jak wiadomo, karteczkę tę oczywiście ktoś podrzucił. Oskarzenie powiada w końcu, że dalszych poszukiwań co do czynności obżałowanego nic poczyniono; na ten ustęp obrońca chętnie się podpisze; a jeśli sąd raczył w ciągu jego wywodu wykreślać rozmaite zarzuty, poczynione obżałowanemu, przekona się, że obecnie nic już nie pozostało prócz okólnika z 23. kwietnia r. z., z którego właśnie najoczywiściej wypada, że przeciw Prusom niczego nie zamierzano. Z odezwy tej okazuje się, że wszystko miano wydawać dla braci w królestwie Polskiem walczących, ostatnią kulbakę, ostatnią rusznicę miano poświęcić do walki przeciw Moskwie. Czyż stąd można wnioskować, jakoby przedsięwzięcie skierowane było przeciw Prusom, lub że organizacja trwale miała rozgałęzić się w Poznańskiem i Zachodnich Prusach? W Prusach istnieje towarzystwo „Nationaldank“, którego organizacja taż sama jest, co inkryminowana obecnie. Lecz organizacja ta obliczona jest na dłuższe trwanie; ponieważ jednak cel jej nie obchodzi państwa, więc trwanie jej także mu jest obojętne. Mowca zakończa swój wywód temi słowy: Wysoki trybunał bez wątpienia dozna zadowolenia wewnętrznego, jeśli wydając wyroki uwalniające, usunie smutek i troskę w ojczyźnie obżałowanych, które nietylko proces sam, ale w ostatnim czasie krwią pisane wnioski prokuratorji wznieciły!

Na uwagę, wtrąconą przez pana Adlunga dodaje obrońca, że przyjęcie jakiejś nominacji samo w sobie nie jest karygodnem, że przeciwnie musi nastąpić wprzódy czynność w pewnym kierunku, aby módz zastósować paragrafy 61—66 kodeksu karnego. Z tego względu przyznaje samo oskarzenie, że obżałowanemu nic nie dowiedziono. Obrońca wnosi o uwolnienie obżałowanego.

66) Właściciel dóbr, Serafin Ulatowski z Racic. Naczelny prokurator twierdzi, iż obżałowanego przekonano, jako pełnił obowiązki komisarza cywilnego, i dlatego wnosi przeciw niemu o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff zbija zarzuty oskarżenia i wnosi o uwolnienie swego klienta.

Naprzeciw następnym, 67 i 68 obżałowanym, Ignacemu Grabowskiemu z Bondecza i Cezaremu Turowi z Trzeciewnicy wnosi prokuratorja o uwolnienie. Natomiast obstaje prokurator Mittelstädt przy oskarzeniu przeciw 69 obżałowanemu, Konstantemu hr. Bnińskiemu z Glesna, twierdząc, że skoro zakupował konie z polecenia hr. Działyńskiego, przeto oczywiście wiedzieć musiał o istnieniu organizacji. Przyznaje pan Mittelstädt, że świadectwa, nadesłane przez władze miejscowe jak najpochlebniej się o hrabi wyrażają, że przecież nie wystarcza to, aby go ekskulpować, i dlatego wnieść musi o najmniejszą prawem przepisaną karę, która „niestety“ brzmi:

sześć lat więzienia w cuchthauzie i oddanie na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lewald wykazuje, że hrabiemu Bnińskiemu prócz handlowania końmi, co przecież żadnem prawem nie jest zakazane, nic zresztą nie zarzucają. Dla tego wnosi o uwolnienie obżałowanego.

Z powodu wzmianki, którą p. Mittelstädt uczynił w jednym z swych wywodów, zabiera głos obżałowany dr. Niegolewski i przemawia mniej więcej temi słowy:

P. zastępca prokuratorji mówiąc o kwalifikacji znawców pisma, dotknął mojej osoby i dla tego widzę się spowodowanym, uzupełnić w tej mierze faktyczną istotę rzeczy. Wysoki trybunał przypomni sobie bezwątpienia, że p. prezes zawezwał Segela, aby rozważył sąd reszty znawców pisma i zdanie swe wyłożył. Segel oparł swe uzasadnienie, w skutek mego przeciwstawienia, na motywach, które w istocie nie wymagają tu żadnej krytyki. Mianowicie odpowiedział Segel na zapytanie czy kiedykolwiek widział mój podpis: „nie“; dodał przecież: „ja tak czytam podpis ten; kto inny może go czytać inaczej;“ i to się zgadza z zdaniem reszty znawców, którzy w samej rzeczy inaczej czytają ów podpis. Należy tu nadmienić inną jeszcze okoliczność, która nie jest bez wagi dla obżałowanych, zagrożonych śmiercią. Słyszeliśmy tu od stołu, od którego winno być reprezentowane prawo, nieraz wypowiedziane twierdzenie, iż tego lub owego znaglił teroryzm do działania. Twierdzenia przecież nie powinny być obecnie przedmiotem rozpraw, lecz fakta. Żaden z obżałowanych nie usłyszał przytoczonego faktu, któryby mógł był w razie danym zmusić hr. Bnińskiego do poddania się rozkazom komitetu. W r. z. rozgłosiły pewne dzienniki, iż powieszono jakiegoś karczmarza. Wiadomość ta spowodowała jednego z prokuratorów do poczynienia poszukiwań — i znalazł karczmarza żywego i zdrowego. Ze względu utrzymania spokoju, praw i moralności zaprzeczyła prokuratorja doniesieniom dzienników. W tym roku taki sam zdarzył się wypadek. Przekonano się przecież, że szwagier zabił szwagra bez żadnej politycznej pobudki. Dwa te fakta powinny wystarczyć do spowodowania prokuratorji, aby nie przywodziła tu fałszywych twierdzeń, lecz jedynie fakta prawdziwe.

Przeciw 70. obż., Józefowi Skrzydlewskiemu z Dzierząna wnosi prokurator o uwolnienie; w sprawie zaś trzech następnych (71—73) obżałowanych, Zygmunta Malczewskiego, Kazimierza Brodnickiego i Józefa Krasickiego oświadcza, że prokuratorja nie może utrzymać swego twierdzenia, jakoby wyprawa ruchocińska, w której obżałowani ci wzięli udział, była już przez komitet urządzoną. Z powodu tego wnosi o ich uwolnienie, również o uwolnienie obżałowanego 74go, Ludwika Heinricha z Lubostronia. Natomiast wnosi przeciw 75mu obżałowanemu, Tadeuszowi Kierskiemu, jako nominowanemu przez komitet oficerowi powstańczemu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff występuje w obronie obżałowanego Kierskiego i żąda jego uwolnienia. P. Kierski oświadcza, że na wniosek prokuratorji, która tak jasno i oczywiście mu dowiodła udziału w zbrodni stanu, zamiera mu głos na ustach i rekuzuje z swej strony na wszelką obronę.

Przeciw 76. obżałowanemu, proboszczowi ks. Józefowi Hubertowi z Grabowa, wnosi prokurator

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lisiecki broni swego klienta i żąda jego uwolnienia. Ks. Hubert oświadcza, że czuje się zupełnie niewinnym.

Przeciw 77mu obżałowanemu, Antoniemu Jackowskiemu, wnosi prokurator o uwolnienie, natomiast przeciw 78 obżałowanemu Romanowi Pilaskiemu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dodozór policyjny.

Rzecznik Holthoff wykazuje nicość oskarzenia i wnosi o uwolnienie obżałowanego.

W końcu wnosi prokuratorja o uwolnienie 79 obżałowanego, ks. Augusta Samarzewskiego z Srody.

Posiedzenie kończy się o godzinie $3^1/_4$. Najbliższe posiedzenie nazajutrz, o godzinie $9^1/_2$.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bolonia 28. listopada.

(0) Według różnych doniesień, jenerał Lamarmora ma niebawem postawić korpus jeden koło Bolonii, drugi zaś pod Medjolanem. Ma to być w skutek otrzymanej wiadomości, że i w Weneckiem powiększono w dwójnasób wojska. A może to umyślnie głoszą, aby uzasadnić tworzenie dwóch obozów. Zdaje mi się, że nie o wiele ci wszyscy się omylą, którzy w teraźniejszych zajściach widzą prolog bliskiego dramatu.

Z drugiej strony — o powstańcach furlańskich bardzo skromne dochodzą nas wieści. Dzienniki austrjackie głoszą o zupełnem band rozbiciu. Dzienniki włoskie ministerjalne, które z początku nazywały powstańców rozbójnikami (masnadieri), zaczynają co raz przychylniej o nich wspominać. Jednem słowem: tło obrazu coraz to jawniej się zmienia.

Parlament jutro odbędzie nowe posiedzenie. Ukończy debaty nad prawem przeniesienia stolicy. — Proces owego pobitego Polaka, o którym wam donosiłem jeszcze na początku zeszłego miesiąca, zupełnie ukończony. Pan komisarz policji, Capelo di San Franco, został na zawsze odsuniętym od służby, a przy tem skazano go na 50 franków grzywny i na 5 dni aresztu. Pomocnicy jego, którzy niesłusznie obili biednego emigranta, zapłacili także po 20 franków i poszli wraz ze swoim przełożonym na 10 dni do więzienia.

Wczoraj byłem we Florencji. Nie uwierzycie jaki ruch w tem mieście. Wprawdzie w zimie każdego roku było cudzoziemców bez liku we Florencji — lecz natomiast tej zimy przyjechało ich daleko więcej. Kupcy zakupują sklepy na łeb i na szyję. Fabrykanci zakładają fabryki, — jednem słowem, miliony wpływają do tego miasta. Przeniesienie stolicy podniesie Florencję ogromnie — lecz nie na długo. Są tu przekonani, że za lat 3 będzie Rzym stolicą.

We Włoszech jeszcze nie słychać o zimie. Najmniejszego przymrozku nie mieliśmy dotychczas; w pierwszych dniach b. m. były tylko ulewne deszcze, które spustoszyły zasiewy. Wylane rzeki koło Rawenny i Florencji poprzerywały kolej na przestrzeni 600 metrów.

Wiedeń d. 1. grudnia.

(rt) Dzisiejsze posiedzenie Izby było z tego powodu bardzo ważne, że po raz pierwszy większość Izby uznała potrzebę rewizji ustawy lutowej, przyjmując poprawkę Kaisersfelda.

Na porządku dziennym był projekt adresu, a mianowicie ustępy, wyrażające wezwanie Izby, aby rząd jak najprędzej zwołał sejmy w Włoszech, Galicji, Węgrzech i Kroacji. Najpierwej sprawozdawca Giskra zabrał głos. Dotknął spraw galicyjskich i zawiadomił Izbę, iż ministrowie w komisji dowodzili potrzeby dalszego trwania stanu oblężenia w Galicji, lecz zapewne wedle obowiązku tak wprowadzenie jak i utrzymanie tego stanu usprawiedliwią przed pełną Radą państwa. Ubolewał, że dotąd rząd nie oddał majątku krajowego wydziałowi sejmowemu w zawiadowstwo. Co do zwołania sejmu węgierskiego, ministrowie oświadczyli w komisji, iż rząd dopiero wtedy będzie go mógł zwołać, gdy będzie pewny większości. W tym względzie zachodzi wielka różnica między zapatrywaniem się rządu a komisji, która mniema, że Węgrzy mają bezwarunkowe prawo żądania sejmu.

Najpierw przeciw pierwszemu ustępowi, gdzie mowa o ubolewaniu Izby nad nierozpoczętą lub przerwaną konstytucyjną czynnością w wielkiej części państwa, zabrał głos ksiądz Greuter, ultramontan z Tyrolu, i żądał zmiany tego ustępu w tym sensie, aby Izba ubolewała tylko nad powodami, które skłoniły rząd do nierozpoczęcia lub przerwania konstytucyjnej czynności. Nie rząd, lecz narody winny, iż konstytucja nie weszła w życie. Mowca wmieszał w uzasadnianie poprawki swej tyle zdań pociesznych, że Izba zanosiła się od wesołości i śmiechu.

Po nim Schindler powitał poprzedniego mowcę jako nowego sprzymierzeńca p. Schmerlinga, a wywołał tem ironiczne oklaski Izby. Greuter wspomniał, iż w Tyrolu sejm grube tomy spisał protokołów, a jednak nic nie zrobił. Schindler odpiera, iż grube tomy protokołów spisano w Radzie państwa a nic lub mało bardzo zrobiono. Lecz nie Rada państwa, lecz rząd temu winien. Ostrą satyrą smagał Schindler ultramontanów tyrolskich, budząc wesołość i oklaski Izby.

Potem przeszedł mowca do projektu adresu i usprawiedliwiał brzmienie ustępów, wyrażających niezadowolnienie. Chwilę obecną uważał za najsposobniejszą do zwołania sejmu węgierskiego. Dalej wykazywał konieczność i legalność corocznego zwoływania szczuplejszej Rady państwa. Potrzeba rozpocząć rewizję ustawy lutowej od ścisłej interpretacji § 13. (prawo oktrojowania) który okazał się silniejszym niż przeczuwać można było, i stał się niejako osią, treścią całej konstytucji. Mowca widzi w osobnem zwołaniu Rady pełnej a współczesnem szczuplejszej i sejmu węgierskiego, początek przenoszenia punktu ciężkości państwa do Pesztu. Ustawę o odpowiedzialności ministrów uważa za bardzo pilną potrzebę, przez wzgląd że nad państwem jak miecz Damoklesa wisi ciągle częściowe zaprowadzanie stanu wyjątkowego. Jeżeli w Austrji nie to się dzieje co dziać powinno, to nie tron ani lud temu winien, lecz coś co jest pośrodku — i przeszkadza Austrji stać się wielką — rząd. Silnie przemawia za wolnością prasy. Czy w skutek licznych procesów prasowych mają w końcu tylko fachowe pisma tygodniowe pozostać dla dopomagania w przeprowadzeniu ustawy? Kto w stosownej porze po raz drugi nie złoży portfelu swego, ten musi przy trzeciej sposobności niezawodnie go złożyć.

Najznakomitsza mowa była Kaisersfelda. Rozpoczyna on od zbijania ks. Greutera. Potem przechodzi do potrzeby rewizji ustawy lutowej. Smutny stan państwa przypisuje dwom przyczynom: stagnacji przy rozwoju stanu konstytucyjnego i wadliwości i niejasności ustawy lutowej. Trzeba rewizji aby pojednać wszystkie ludy austrjackie. Ustawa jest niejasna. Federalizm i centralizacja mogą ją interpretować, jak im potrzeba. W zasadzie oświadcza się za ustawą, w szczegółach trzeba zmian i większej precyzji. Kompetencja ciał prawodawczych nie jest w ustawie ściśle rozgraniczona. Gdyby federaliści stanęli u rządu, toby pominęli szczuplejszą Radę a przenieśli jej czynności na sejmy. Centraliści zaś mogą czynności sejmów krajowych wciągnąć do szczuplejszej Rady. Jeśli się jednej reprezentacji daje władzę prawodawczą, a drugiej władzę przyzwalania na budżet, wtedy prawa obudwóch są iluzyjne. Tą uwagą wskazał Kaisersfeld na najgłówniejszą wadę ustawy i potrzebę konieczną rewizji. Przeszedł potem do potrzeby zmian w ustawie wyborczej, dowodząc, iż obecna nie odpowiada słuszności i zasadzie reprezentacji prawdziwej. Przedewszystkiem zaś podnosił brak praw zasadniczych (Grundgesetze), któreby zabezpieczyły wolność wewnętrzną, niezawisłość sędziów i t. d. Ruszamy się w konstytucyjnej atmosferze a ciągniemy za sobą część absolutyzmu, ztąd i rząd jest bezsilny i Izba daremnie się szamoce, aby uregulować finanse.

W końcu dopiero przeszedł mowca do swej poprawki. Radzi on żądać od rządu natychmiastowego zwołania sejmu węgierskiego, a nie dopiero po zamknięciu Rady państwa, i zwołania na podstawie ustawy wyborczej z r. 1848. Odmawia rządowi prawa oktrojowania ustawy wyborczej dla Węgrów. „Ustawy węgierskie z r. 1847 i 1848 o ile nie są sprzeczne z dyplomem z 20. października, są częścią ogólnej ustawy państwa, a kto je narusza, narusza konstytucję. Ktoby cesarzowi doradzał oktrojowania ustawy wyborczej, tenby mu doradzał złamania słowa i konstytucji.“ Mowca przekonany jest, iż Węgrzy nie będą przeciwni traktowaniu wspólnemu spraw wspólnych, a chwilę dzisiejszą mieni stosowną do finalnego rozstrzygnięcia kwestji, i proponuje aby opuszczono ustęp w projekcie: „po zamknięciu czynności pełnej Rady państwa“ a pozostawić: „z tego powodu bezzwłoczne zwołanie sejmów tych królestw (Węgier i Kroacji) uważamy za konieczność naglącą.“ (W projekcie stało: za nieodzowne).

Dr. Ryger proponuje potem, aby wniosek Kaisersfelda odesłać do komisji.

Tinti przemawia za przyjęciem poprawki Kaisersfelda a przeciw odesłaniu jej do komisji.

Dr. Toman wnosi poprawkę inną: „Izba ubolewa, iż niesankcjonowaniem uchwał sejmów krajowych tamowana jest konstytucyjna czynność.“ (Polacy, Siedmiogrodzianie i Tyrolczycy popierają tę poprawkę).

Dr. Herbst mówił potem przeciw poprawce Tomana.

W końcu zabiera głos minister stanu, pan Schmerling. Najpierw tłumaczy się, dlaczego rząd nie oświadczył się przy rozprawach ogólnych. Nie była to walka dwóch stronnictw o zasady, ale subjektywne zapatrywanie się na stosunki państwa i mniej więcej gwałtowne, prawie granicę miary przekraczające napady na rząd, jakie to napady wszystkie rządy konstytucyjne znosić muszą. Minister pociesza się, iż gdyby mowcy stanęli u steru, i sami wtedy byliby tak napadani.

Czy przy dzisiejszem usposobieniu w Wenecji można tam zaprowadzić konstytucyjne życie, zostawia Izbie do osądzenia.

Rząd zrobił swoje. Zajął się wygotowaniem statutu dla Wenecji, i ten w tej chwili może być ogłoszony. Co do Galicji, minister zachował sobie bliższy rozbiór do późniejszych rozpraw. W każdym razie pełna a potem szczupła Rada obradować będą do jesieni, więc dopiero za rok prawie będzie można zwołać sejmy krajowe. Przedwczesnem jest więc żądać teraz, by jak najspieszniej sejm galicyjski zwołano.

Co do sprawy węgierskiej, minister zbija najpierw zapatrywanie się Mendego i nazywa je uczuciową polityką. Rząd nie może wobec wyborów zachować się biernie, bo i przeciwnicy ustawy lutowej nie zachowają się biernie. Rząd musi długo przygotowywać środki, nim wystąpi, podobnie jak wódz, co w jednej godzinie lub w jednym dniu wygrywa bitwę, ale długo przedtem ćwiczy wojska. Mowca (Kaisersfeld) rzekł aby zwołać sejm, a jeżeliby nie pojednano się, to wtedy rząd i państwo będą wiedziały jak z Węgrami stoją i wtedy przed całą Europą będą usprawiedliwione, gdy użyją prawa najwyższego, konieczności dla państwa (Staatsnothwendigkeit). Lecz rząd nie potrzebuje robić tej próby. On już ją zrobił i już od roku 1861 zajął to stanowisko.

W końcu minister oświadcza się za wnioskiem Kaisersfelda, gdyż ten nie stawia rządowi terminu zwołania węgierskiego sejmu. Sprawozdawca, dr. Giskra, oświadcza się przeciw poprawkom Greutera i Tomana, a za poprawką Kaisersfelda w imieniu komisji, która przyjęła ją podczas przerwy w posiedzeniu przed mową ministra stanu, który oświadczając się za poprawką już o tem wiedział.

Toman cofnął swą poprawkę. Greutera poprawkę odrzucono. Tylko kilka głosów z centrum oświadczyło się za nią. Wszystkie ustępy, odnoszące się do Galicji, Włoch i Węgier, przyjęto znaczną większością głosów, a niektóre prawie jednogłośnie. Jutro dalsze rozprawy nad adresem.

Ziemie polskie.

Warszawa. Wspomniany wyżej cyniczny opis *Dziennika Warszawskiego* o nocy z dnia 27. na 28. z. m. w Warszawie i Kongresówce, opiewa dosłownie:

„Możemy dziś podać niektóre szczegóły, co do wprowadzenia w wykonanie najwyższego ukazu z dnia 27. października (8. listopada) w Warszawie i najbliższych jej okolicach.

„W Warszawie postanowione było zniesienie siedmiu klasztorów, a mianowicie zniesienie jednego na zasadzie 1. art. ukazu, z powodu małej liczby zakonników, i zamknięcie sześciu za udział w politycznych nieporządkach. Wykonanie tej sprawy poruczone było następującym osobom w następujących klasztorach: 1. Kapucynów, jenerał-majorowi hrabiemu Oppermann, wraz z zostającym przy komitecie urządzającym radcą kolegialnym Mironeńkiem i szefem biura rady głównej opiekuńczej Flisem. 2. Zgromadzenia misjonarzy, fligiel-adjutantowi pułkownikowi Anneńkowowi, dyrektorowi kancelarji komisji spraw wewnętrznych i duchownych Leontjewowi i wicedyrektorowi wydziału wyznań tejże komisji Radoszewskiemu. 3. Augustjanów, pułkownikowi baronowi Medem, dyrektorowi wydziału przemysłu w komisji spraw wewnętrznych i duchownych Nienarokomowowi i referentowi wydziału wyznań tejże komisji Kamińskiemu. 4. Bernardynów, pułkownikowi Anuczynowi, dyrektorowi wydziału wyznań w komisji spraw wewnętrznych i duchownych Krzyżanowskiemu i urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy jenerał-policmajstrze Kochanowskiemu. 5. Karmelitów bosych, pułkownikowi księciu Imeretyńskiemu, zostającemu przy komitecie urządzającym radcy stanu Draszusowowi i referentowi w kancelarji komisji spraw wewnętrznych i duchownych Żarnowskiemu. 6. Dominikanów pułkownikowi Mirkowiczowi, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy

dyrektorze głównym spraw wewnętrznych i duchownych Andrejewowi i zostającemu przy komitecie urządzającym Kaszyrinowi. 7. Trynitarzy, pułkownikowi Żurawlewowi, zarządzającemu sprawami unickiemi w komisji spraw wewnętrznych i duchownych Sidorowskiemu i urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy ministrze sekretarzu stanu królestwa Polskiego radcy stanu Ludogowskiemu. Oprócz tego do wsi Czerniakowa, koło Warszawy, dla zamknięcia klasztoru bernardynów, wysłani zostali pułkownik Hatzfeld i urzędnik kancelarji komisji spraw wewnętrznych i duchownych Kalinowski. Z liczby wyżej wspomnionych urzędników cywilnych kilku było katolików.

„Utworzone w ten sposób komisje, przybywszy do wyznaczonych im klasztorów, przeczytały wobec zebranych zakonników ukaz, a potem zaproponowały im aby oświadczyli, czy pragną przenieść się do innych klasztorów odpowiednich zakonów, czy też udać się stosownie do § 11 Dodatkowych przepisów za granicę, z pensją po 150 rs. rocznie. Na to ostatnie, zgodziło się na podziw, dotąd bardzo niewielu.

„Ponieważ zamykając niektóre klasztory, rząd nie miał wcale na celu zamknąć i znajdujące się przy nich kościoły, przeto dla odbywania w nich nabożeństwa, pozostawiono w nich z liczby zakonników po jednemu, po dwóch, a nawet i po trzech księży, za zgodą z przełożonymi. Im oddano według opisu majątek kościelny, cele zaś zakonników zostały opieczętowane do mającego być oddzielnego rozpatrzenia. W podobny sposób zrobiono wyjątek na korzyść tych z członków zgromadzenia misjonarzy, którzy są nauczycielami przy seminarjum misjonarzy, lub pobierają w niem nauki. Pozostawiono także kleryków, słuchających nauk w tutejszej akademii.

„Podają nam za rzecz pewną, iż w niektórych klasztorach, mianowicie: dominikanów, karmelitów i augustynów, ukaz był wysłuchany z uwagą i spokojnością. Wyznaczonym do wysłania osobom dany był pewien czas do przysposobienia się w drogę, poczem odwiezione zostały najętemi w tym celu omnibusami na stację kolei żelaznych, oprócz kapucynów i trynitarzy, wysłanych po szosie zakroczymskiem.

„W podobny sposób musiało odbyć się zamknięcie i zniesienie niektórych klasztorów męzkich w innych miejscowościach Królestwa, razem 100, z których 39, z powodu ich udziału w politycznych nieporządkach, a 71 z powodu zbyt małej liczby, na zasadzie przepisów kanonicznych, o czem z niektórych miejsc otrzymano wiadomości telegraficzne.

„O dalszym biegu tej ważnej pod każdym względem sprawy, w właściwym czasie będziemy zawiadamiali naszych czytelników.“

Dodatkowe przepisy do ukazu z d. 28. listopada. (Dokończenie.)

§. 53. Urzędnicy, przeznaczeni do przyjęcia majątku klasztornego, zastosują się przy takowem do spisów, wydanych im od gubernatorów cywilnych (§. 46.); w majątkach zaś klasztornych niezniesionych i niezamkniętych, zażądają przedewszystkiem takichże szczegółowych spisów, w których pomiędzy innemi, powinne być oznaczone: ilość gruntu, sposób administracji majątku, t. j. czy takowy wypuszcza się w dzierzawę podług kontraktu, czy też prowadzi się w nim gospodarstwo przez samych zakonników, terminy czynszowych wypłat i ilość dochodu. Oni powinni także zażądać spisów żywego inwentarza, wszelkiej ruchomości gospodarczej, planów, kontraktów, oryginalnych dokumentów tak na grunta, jako też i na kapitały, tudzież i innych aktów, odnoszących się do majątków, domów i kapitałów, które klasztor posiada.

§. 54. Komenderowani urzędnicy, sprawdziwszy spisy i porównawszy one z dokumentami, przystępują do przyjęcia samego majątku. Przy tem potrzeba koniecznie mieć na uwadze i to, że oprócz właściwie nieruchomego majątku, należy przyjąć od klasztoru należący do niego żywy inwentarz folwarczny, narzędzia rolnicze i inne, tudzież znajdujące się w majątku zapasy, przygotowane na sprzedaż, na zasiew i na utrzymanie zakonników i służących folwarcznych i t. d.

§. 55. Obejrzawszy najściślej w miejscu wszystek majątek, który ma być przyjęty od klasztoru, urzędnicy układają, podług danego im dla jednostajności wzoru od rządu gubernialnego, szczegółowy protokół, poświadczony przez osoby, które brały udział przy przyjęciu i rewizji majątku klasztornego, i niezwłocznie donoszą o tem gubernatorowi, załączając zarazem szczegółowy spis rzeczywiście przyjętego majątku, dla przesłania zarządowi spraw duchownych i komisji przychodów i skarbu. Spisy takowe powinny w sobie zawierać: opisanie klasztoru, ze wszystkiemi należnościami, i szczegółowe oznaczenie, w jakim właśnie stanie znajduje się majątek, ile tenże przynosi dochodu, ile w nim żywego dobytku inwentarskiego, czy są na majątku długi i ile onych, komu mianowicie klasztor jest winien i podług jakich dokumentów. Dokumenta na kapitały i same kapitały, jeżeli takowe znajdują się, mają być także przesłane do naczelnika gubernii, dla odesłania komu należy.

§. 56. Po uskutecznieniu przyjęcia majątku klasztornego, na zasadzie wyżej wyrażonej, czynią się następujące rozporządzenia:

a) Każdy rząd gubernialny, po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu gruntu, lasu, rybołostwa, młyna i innych realności, dochód przynoszących, które należały do klasztoru, niezwłocznie wydaje rozporządzenie o urządzeniu w takowych administracji stosownie do przepisów, postanowionych względem majątków rządowych. Jeżeli majątek lub inne jakiekolwiek realności, dochód przynoszące, które należały do klasztoru, oddane zostały w dzierzawę lub administrację, podług kontraktów prawnie zawartych, wtedy takowy majątek lub realności powinne pozostawać w ręku dzierzawców, jeżeli nie ma prawnych do tego przeszkód, aż do ekspiracji kontraktu, na ścisłej zasadzie zawartych warunków. Przy tem należy zobowiązać dzierzawców podpisem, że wszystkie opłaty dzierzawne i zaległości wnosić będą wprost do kas miejscowych. W razie, gdyby dzierzawca objawił, że należące klasztorowi pieniądze są przez niego zapłacone z góry i domagał się, ażeby takowa kwota została przyjęta na rachunek dochodów z dzierzawionego przezeń majątku, żądanie takowe, jeżeli ono nie jest ściśle zgodnem z warunkami kontraktu, w żadnym razie nie może być uwzględnione.

b) Domy, które w miastach należały do klasztorów, mają być oddane, podług szczegółowego spisu, i z gruntem do nich właściwie należącym, pod czasowy dozór miejscowej policji, która odpowiada za ich całość, aż do ostatecznego względem nich rozporządzenia.

c) Kapitały klasztorne i wszystkie dokumenta na też kapitały mają być przesłane do komisji przychodów i skarbu.

§. 57. Wszystkie wydatki, poniesione na zniesienie i zamknięcie klasztorów, tudzież na przyjęcie do skarbu majątków i kapitałów poklasztornych, mają być zaspokojone z tychże kapitałów, na zasadzie postanowienia osobnej komisji o klasztorach, z zatwierdzenia namiestnika Królestwa.

§. 58. Komisja rządowa przychodów i skarbu, po poprzedniem porozumieniu się z zarządem spraw duchownych, przedsiębierze potrzebne środki, ażeby wszystkie kapitały klasztorne, ulokowane w ręku prywatnych osób, niezwłocznie i zupełnie obrócone zostały w zawiadywanie skarbu.

§. 59. Bank polski obowiązany jest, ze swej strony, natychmiast po ogłoszeniu niniejszego postanowienia, uczynić potrzebne rozporządzenia do bezzwłocznego przepisania na rzecz skarbu Królestwa wszystkich ulokowanych w tymże banku kapitałów, które do klasztorów należały.

(podpisał) W nieobecności ministra sekretarza stanu królestwa Polskiego, radzca tajny, *Starynkiewicz.*

Kronika.

Stan zdrowia we Lwowie. W miesiącu październiku r. b. panowały tu głównie pod wpływem wilgotno-zimowego powietrza słabości kataralne i reumatyczne; a zapalenia płuc zdarzały się częściej niż zwykle o tej porze roku.

W powszechnym szpitalu powiększył się napływ chorych. Ogólna liczba pielęgnowanych tam w miesiącu październiku chorych wynosiła 1081; z tych wyzdrowiało 358, nieuleczonych wypuszczono 17, umarło 40, a 668 pozostało w dalszej kuracji. Protokoły śmiertelne wykazały w miesiącu październiku 208 wypadków śmierci w okręgu miasta

Chleb p. Domsa. Onegdaj przyniósł nam tutejszy obywatel, p. Stanisław Bodziński, kupiony u p. Roberta Domsa bochenek chleba „przedniego domowego“. W chlebie tym znalazł się po rozkrojeniu jakiś brudny, obrzydliwy łach, ciągnący się wraz z pokładem brudu prawie przez chleb cały. Pan Stanisław Bodziński posełał ten chleb do sklepu p. Domsa, domagając się zwrotu pieniędzy, ale zamiast uczynić zadość temu, jakto każdy przyzna, bardzo skromnemu w takim razie życzeniu, chciano w sklepie gwałtem usunąć obrzydliwe corpus delicti z chleba, co się jednak nie udało. Chleb ten znajduje się w redakcji *Gazety Narodowej.*

Przed sądem lwowskim stawał temi dniami Mikołaj Louis z Stanisławowa, lat 42 liczący, były wojskowy, szewc i kominiarz zarazem, oskarżony o morderstwo. Mikołaj Louis był dnia 15. marca br. w karczmie w Krasiczynie z swą narzeczoną i przyszłym szwagrem. Żarty i docinki przyszłego szwagra w taką wściekłość wprawiły Mikołaja L., że porwawszy siekierę zadał mu raz śmiertelny. W ciągu rozprawy zaszło ciekawe intermezzo, charakteryzujące oskarżonego. Podczas gdy tenże broni się przeciw zarzutowi morderstwa, kichnął ktoś między publicznością. Natychmiast obraca się Louis, odpowiada grzecznie „na zdrowie“ i broni się dalej spokojnie. Sąd uwolnił oskarżonego z braku dowodów od zarzutu morderstwa, skazał go jednak za zabójstwo na 7 lat ciężkiego więzienia.

Samobójstwo. Z Brzeżan donoszą do *Lemb. Ztg* o dziwnym wypadku samobójstwa, które z początku uważano za morderstwo. W głębi lasu, graniczącego z Narajowem, znaleźli pastuchy uwiązanego do grabu trupa młodego jakiegoś człowieka z roztrzaskaną przez kulę czaszką. Sądowo śledztwo wykazało, że był to słuchacz praw, syn zamożnego kolonisty z okolicy. Zostawiwszy list, w którym wyjawił zamiar samobójstwa, wydalił się nieszczęśliwy młodzieniec z domu rodzicielskiego i błąkał się zapewne jakiś czas po lesie, bo dopiero o cztery mile od wsi rodzinnej odebrał sobie życie. W dziwny zaś sposób to uczynił. Wylazł na grab, uwiązał się w połowie ciała na dziesięć łokci wysokości na gałęzi i zastrzelił się pistoletem, który znaleziono u stóp drzewa. Czaszka i kości twarzy były zupełnie strzaskane tak, że bracia poznali samobójcę tylko po sukniach. Właściwy powód samobójstwa dotąd nieznany.

Czytelnia akademicka w Pradze. Wszechnica pragska celuje nad naszemi nietylko wyższym stopniem naukowym, ale także rozbudzonem życiem akademickiem i silnym ruchem umysłowym. Przed kilku dniami odbywali członkowie akademickiej czytelni walne doroczne posiedzenie, a z sprawozdania, ogłoszonego przy tej sposobności, podajemy następujące daty: Czytelnia rozrządza kapitałem 3.615 złr., liczy 491 członków, między którymi 171 techników, 150 prawników, 104 filozofów, 54 medyków i 12 teologów. W czytelni znajduje się razem 148 dzienników, między temi 88 naukowych i zbiorowych, 43 beletrystycznych i literackich, a 56 politycznych. Między pismami temi znajduje się 88 słowiańskich, 54 niemieckich, 4 francuzkie, 1 angielski i 1 włoski. Czytelnia ta istnieje już od roku 1848, założył ją wówczas dr. Antoni Springer, dziś profesor w Bernie.

Dziennika Literackiego wyszedł nr. 52 i zawiera: 1) „Wielkie początki“ powieść z obrazków i wspomnień krakowskich przez J. K. Turskiego, c.d.; 2) „Wychowanica,“ powieść Alb. Górowskiego, c. d. 3) „Precz“ wiersz p. E. S.; 4) „Wino Kaprei“, wiersz Władysława Wagi; 5) „Opowiadanie Walentego“ (dokończenie); 6) „Miasta i miasteczka Galicji“ (Baworów, dokończenie) p. Antoniego J. Schneidera; 7) „Nasza równość,“ szkic obyczajowy; 8) „Teatr“ (korespondencja z Krakowa;) 9) „Korespondencja z Poznania“; 10) „Przewodnik.“

Ostatnie wiadomości.

Turyn 30. listopada. W senacie mówili Sclopis i Ricotti przeciw konwencji, Durando i Moliterno bronili jej. Lamarmora wyraził się w odpowiedzi na mowę Ricottego: Wenecja jest dla Austrji tylko kwestją miłości własnej; Niemcy nie mogą mniemać, że Wenecja potrzebną jest do ich istnienia. Lamarmora konstatuje, że dolina nad Padem była zawsze polem bitew włoskich, a tem samem dała powód do oddalenia stolicy. Dalej protestuje Lamarmora przeciw zdaniu Ricottego, że Francja pragnie kawałka ziemi włoskiej; to sprzeciwiałoby się intencjom Napoleona i interesom całej Europy. Mowę Lamarmory przyjęto z zadowoleniem.

Drezno 1. grudnia. *Dresdner-Journal* zapewnia, że na przesłane Związkowi wezwanie Prus do ustąpienia z księztw, rząd saski odpowiedział, że Saksonia, jak się samo przez się rozumie, uczyni natychmiast zadość uchwale związkowego zgromadzenia, ale samowolnie działać nie chce.

Frankfurt 1. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu związkowem wniesiony został przez Austrję i Prusy wspólny projekt względem ukończenia egzekucji i cofnięcia wojsk saskich i hanowerańskich. Głosowanie nad tym wnioskiem nastąpi na posiedzeniu najbliższem.

Berlin 1. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* otrzymuje następującą wiadomość: Rząd saski nie odpowiedział dotąd na wezwanie Prus do cofnięcia wojsk egzekucyjnych. Nim Prusy same ujmą się za swem prawem, uważały za obowiązek, umożliwić Związkowi, aby przez spieszną uchwałę skłonił rząd saski do zaniechania nieprawnego oporu w wykonaniu związkowego traktatu. Przypuszczając, że więcej niż 24 godzin zwłoki w odpowiedzi równa się odrzuceniu żądania, jest rząd pruski w położeniu, użalić się na dzisiejszem posiedzeniu Związku na opór Saksonii. Gdy zaś rząd austrjacki podziela zdanie Prus, że egzekucja się skończyła a wojska związkowe powinny ustąpić, więc można będzie skutek ten osiągnąć w formie wspólnego austryjacko-pruskiego wniosku. Jest tedy wielkie prawdopodobieństwo spiesznych uchwal Związku, któreby odwróciły wszelki dalszy konflikt, ku szczeremu zadowoleniu Prus.

Schles. Ztg. podaje telegram z Wiednia 1. grudnia: Hr. Mensdorff zawiadomił wydział adresowy iż skutkiem wniesionej w bundestagu propozycji austrjacko-pruskiej, zarządzono cofnięcie wojsk egzekucyjnych z Holsztynu, nie czekając nawet na uchwałę bundestagu, a Austrja teraz postara się tylko o przyspieszenie rozstrzygnięcia kwestji prawnej, do kogo księztwa mają należeć.

Neue fr. Presse podaje następującą charakterystykę wrażenia, wywołanego przez mowę Kaisersfelda wśród debat adresowych: „W dziejach naszego młodego parlamentu zapisany jest dzień, w którym p. Schmerling taki sam osiągnął skutek, jak dziś p. Kaisersfeld. Było to 30. sierpnia 1861. I wówczas rozprawiano jak dziś, o „tak zwanej“ przez pana Schmerlinga kwestji węgierskiej. Stenograficzny protokół tego posiedzenia, który mamy przed sobą, zapisuje przy świetnej mowie pana Schmerlinga, tuzinami „grzmiące oklaski“, „głośne, przedłużone oklaski“, „brawo ze wszystkich stron“ i t. d. A dziś?.. Rzecz się zmieniła. — My i konstytucja, i kwestja węgierska z nami, postarzeliśmy się o trzy lata — a stenograficzny protokół z dzisiejszego posiedzenia zapisuje przy mowie pana Schmerlinga: „Cisza głęboka, tylko przy końcu pojedyńcze brawa z siedmiogrodzkich ławek.“ Czy też p. Schmerling poczuł tę zmianę? czy też czuje, jaka w tem leży dla niego nauka, że jego długą dzisiejszą mowę przyjęła Izba zimno i obojętnie, jak nigdy jeszcze?...“

Botschafter czyni następującą uwagę nad debatami w sprawie węgierskiej: „Dziś gani Izba jak najostrzej rząd, że trzy lata minęły bez sejmu węgierskiego, a jeszcze przy końcu ostatniej sesji poparło nie mniej jak 90 głosów wniosek Rygera względem zmiany konstytucji, znosząc autonomię Węgier na polu sądowego ustawodawstwa – tak, że p. minister stanu musiał hamować Izbę, aby nie wzięła tego wniosku pod obrady. Ze strony p. Kaisersfelda i jego politycznych zwolenników, wniosek ten jest jednak konsekwentnym, ale ze strony reszty Izby jest on niekonsekwencją.“ Zgadzamy się zupełnie na tę uwagę *Botschaftera*, ale widać wróciły się owe cudowne czasy, kiedy Szawły nawracali się na Pawłów.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 3. grudnia. Wczoraj toczyły się obrady nad ustępami projektu adresowego, odnoszącemi się do zagranicznej polityki. Hr. Mensdorff zabrawszy głos, oświadczył, iż rząd przywiązuje do przymierza z Prusami najwyższą wartość. Od tego przymierza zawisło zjednoczenie Niemiec — mówił minister — i utrzymanie pokoju europejskiego. Giskra, Brinz, Kuranda i Mühlfeld przemawiali energicznie przeciw przymierzu z Prusami, oświadczając, że oświadczenia hrabiego Mensdorffa wcale ich nie zadowalniają.

Wszystkie ustępy adresu o zagranicznej polityce, przyjęła Izba według projektu komisji bez najmniejszej zmiany.

Część urzędowa.

— Najj. Pan nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, Ferdynandowi Chitry de Freyselsfeld przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i pożytecznej służby, złoty krzyż zasługi z koroną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W zeszłym miesiącu wyszło tu z druku znowu bardzo pożyteczne w teraźniejszem naszem położeniu dzieło śp. Ryszarda Hermana **O handlowo-przemysłowym użytku ciał roślinnych**. Jestto rodzaj zwięźle i jasno wyłożonej technologii gospodarczej. Autor z zamiłowaniem poświęcił się naukom przyrodniczym, których krzewienie w naszym kraju rolniczym i produkującym płody surowe w wielkich masach, nieodbicie jest potrzebne. Nim zaś przyjdziemy drogą szkół i zakładów publicznych do poznania całego bogactwa materjałów, przydatnych do tworzenia u nas wartości w znaczeniu ekonomicznem, niezbędną jest rzeczą, korzystać z usiłowań prywatnych na tem polu. Książka powyższa traktuje o wszystkich roślinach i płodach roślinnych, używanych w powszedniem życiu (z wyjątkiem roślin wyłącznie farmaceutycznych). Obok obszernych wiadomości o roślinach krajowych, zajmuje się także krótko roślinami zagranicznemi, przytaczając zarazem sposoby ich przerabiania i używania. Cały ten obfity materjał pomieszczony jest w 14 rozdziałach, systematycznie scharakteryzowanych wedle tego, do czego rośliny służą. Pierwszy np. mówi o roślinach, głównie na pokarm dla ludzi służących, a więc o zbożu w stanie przyrodzonym i przerobionym, o owocach, ziołach i grzybach. Drugi rozdział zajmuje się roślinami, przydatnemi na budowle, sprzęty i narzędzia, trzeci roślinnemi ciałami opałowemi, czwarty podaje obszerne wiadomości i instrukcje o ciałach roślinnych, wydających cukier; dalsze znowu o włóknistych, przydatnych na papier, farbiarskich, olejnych, żywicznych, alkalicznych, itp. Nazwy roślin podane są po polsku i po łacinie wedle zwykłego systemu botanicznego. Dzieło tworzy spory tom w oktawce, i jest tak zajmująco napisane, że może służyć wyśmienicie za pożyteczną lekturę nawet dla dzieci obojga płci, i rozniecić w młodem pokoleniu zbywającą u nas, bo nigdy nie rozbudzoną, a tak wielce potrzebną ochotę do nauk przyrodniczych i ekonomicznych. Cena bardzo przystępna powinnaby ułatwić rozkupienie rychłe tej spuścizny jednego z najzacniejszych obywateli naszych.

Lwów 2. grudnia. Ceny produktów notowane w domu komisowym Niewiadomski et Semetkowski w bieżącym tygodniu: Pszenica 170fnt. 5.50—6.20, żyto 160fnt. 3.40—3.70, owies 1·80—2.10, jęczmień 2.80—3.50, hreczka 2.20—3.30, groch 5—7 zł., proso 4 zł., fasola czerwona 4 zł., fasola biała 6.50—6.70, koniczyna 180fnt. 45—50 zł., anyż moskiewski 30—32 zł., anyż zwykły 14.50—15 złr., rzepak 150fnt. 8—9 zł., olej rzepakowy destylowany 28 zł., kminku cetnar 14—15 złr., chmielu cetnar 85 zł., okowita 31stopniowa za rogatką 96 c. garniec, miodu cetnar 27—28 zł., siemie konopne 120fnt. 4—4.50, siemie lniane cetnar 14—21 złr., cetnar słomy 45—47 c., siana sążeń 20—30 złr. w. a.

Lwów d. 3. grudnia. Na targowicy tutejszej w sprzedaży drobnej praktykowano dziś następujące ceny wedle wykazów komisarjatu targowego: (Za 1 mec) pszenicy 3·4, żyta 1·83, jęczmienia 1.56, owsa 1·5, hreczki 1·89, kartofli 1·46, cetnar siana 1.48, słomy 68 ct., sąg drzewa bukowego 11.17, sosnowego 8·67. Pora sucha — Popołudniu spadło cokolwiek śniegu.

Kraków 29. listopada. (Ceny targowe.) Pszenica 3.45, żyto 2.45, jęczmień 2.45, owies 1.57, ziemniaki 1.50, siana cetnar 1.37, słomy 85 c. — **Głogów** 29. listopada. Pszenica 3 zł., żyto 2 zł., jęczmień 1.75, owies 1.15, ziemniaki 95 c., sąg drzewa twardego 7.50, miękkiego 5.50, cetnar siana 1.15, słomy 75 c. — **Żywiec** 24. listopada. Mec pszenicy 4.50, żyta 3 zł., jęczmienia 2.50, owsa 2 zł., grochu 4 zł., bobu 3.25, prosa 6 zł., tatarki 4.15, ziemniaków 1.30, sąg drzewa twardego 5 zł., miękkiego 3.50, cetnar siana 1 zł., słomy 80 c., koniczu na paszę 1.20.

Zatecz d. 26 listopada. (Chmiel) W ostatnich trzech dniach handel chmielem po niejakiej, choć krótkiej ciszy nabrał znowu większego życia, przez co ceny się ustaliły: Przedni miastowy płacono po 170, średni 165 do 168, za uszkodzony od wiatru 145. Powiatowy sprzedaje się po 140 do 160, a obwodowy po 120 do 135 złr. Do dziś w południe sygnowano i zważono w tutejszej hali chmielnej 1.504 wańtuchów chmielu miastowego, 983 powiatowego i 2.285 obwodowego.

Bankructwa. W Wiedniu na ostatniego zawiesiła wypłatę firma „Johann Palme,“ przędzalnia; passywa 700—800.000 zł., „Bühler Berdach“, handel bławatny. Z prowincyj niemieckich, donoszą także o kilku upadłościach pomniejszych.

Przyjechali d. 1. grudnia.

Pp. Hr. Olizar E. z Kniaża, Weisswasser L., Brzozowski W. z Wiednia.

Wyjechali d. 1. grudnia.

Pp. br. Brunicki A. do Strzałkowa, Abrahamowicz K. do Moskwy, Mysłowski A. do Zubrzec, Mniszek W. do Ostrowa, Kęplicz Dunin M. do Artasowa, Zieliński L. do Lubyczy.

Kurs lwowski, z dnia 2. grudnia

	Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski	5	51	5	56
Dukat cesarski	5	54	5	59
Moskiewski półimperjał	9	56	9	69
Moskiewski rubel srebrny	1	82	1	85
Moskiewski rubel papierowy	1	47	1	48
Pruski talar kur.	1	73	1	75
Galic. listy zast. w. a.	73	88	74	55
Galic. listy zast. m. k.	77	58	78	24
Galicyj. oblig. indem.	72	92	73	53
Pożyczka narodowa	79	7	79	62
Akcje kolei żel. gal.	233	17	235	67

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 2. grudnia.

	W. A. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	70	85
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	50
Losy z r. 1860	93	50
Akcje banku narod. za 1000 gl.	[illegible]	—
Akcje Towarzystwa kred. za 200 gl.	175	99
London 10 funt szterlingów	116	60
Dukaty cesarskie w taksa	5	58
Srebro za 100 złr. w. a.	116	—

Ogłoszenie.

Med. dr. Załużny, członek męd. fakultetu wiedeńskiego, były lekarz w powszechnym szpitalu w Wiedniu, a od 12 już lat właściciel instytutu elektromagnetycznego leczenia, podaje do wiadomości, iż przybył do Tarnopola, a że tu z powodów familijnych przez dłuższy czas bawić zamyśla, więc podczas swego tu pobytu będzie chorym lekarskiej rady udzielać i także elektromagnetycznie kurować.

Kuracja elektromagnetyczna żadnych bólów niesprawia, i ze wszystkich lekarskich środków najlepiej i najprędzej pomaga na wszystkie **reumatyczne i artrytyczne słabości**, na **ból głowy, migrenę** i na wszystkie **bole nerwowe i kurczowe**; na **słabe nerwy i osłabienie** tak **całego organizmu** jak też **pojedyńczych organów**, szczególnie **żołądka** i **genitaliów**, na **blednice, irytacje spinalne, paraliżm, skrofuliczne i hemoroidalne słabości**, na **słaby słuch i głuchotę**, a osobliwie na **słabe oczy i ślepotę**, na **zapalenie ócz** i t. d.

Ordynacja dziennie od 10—12 i od 3—4 godziny. 1165 1—3

Mieszka w **Tarnopolu** pod l. 702.

Dnia 1. Stycznia 1865., nastąpi ciągnienie gwarantowanej

pożyczki miasta Medjolanu

18 milionów franków.

Sprzedaż losów jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujace: 25 po 100.000. 10 po 80.000. 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 10 po 40.000, 10 po 10.000 10 po 5,000, 5 po 4.000, 10 po 3.000 1.655 po 1.000.

Każda obligacja musi najmniej 46 frank. wygrać. Rocznie bywa cztery ciągnień a to: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. czerwca i 1. października. 1168 (1—6)

Los na powyższe 4 ciągnienia koszt. 5 zł
3 losy „ „ 14 „
6 losów „ „ 25 „
Los na ciągnienie 1. stycznia 2 „

Plany i listy ciągnień bezpłatnie. Łaskawe zlecenia z dołączeniem gotówki będą rychło wykonane. Uprasza się wprost udać pod adresem:

Jean Schrimpf
Banquier in Frankfurt a. M.

Wszystkie certyfikaty opatrzone są dwoma numerami, serją i numerem wygranej, przeto z małą wkładką podane są najpewniejsze szansy wygrać wielki los na 100.000 frank. i to 1. stycznia.

Nowo wynaleziona c. k. wyłącznie uprzywilejowana

połyskująca Pasta do mebli i powozów

E. Wallwitza w Wiedniu.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na ten nowy srodek, zaszczycony dla swej praktycznej użyteczności wyłącznym przywilejem, i pozwalamy sobie dodać, iż za pomocą tej Pasty może każdy w sposób bardzo prosty i nadzwyczaj tani nadać połysk wszelkim sprzętom czy to polerowanym czy pokostowanym, jako to: meblom, powozom, wystawom sklepowym, tablicom firmowym i t. d., tam zaś gdzie skutkiem czasu starł się zupełnie, przywrócić go w pierwotnym pięknym i lśniącym blasku. Zarazem chroni ta Pasta sprzęty wystawione na wpływ słońca lub gorąca od niemiłego paczenia się lub pękania tak zwanego forniru.

Cena małej szkatułki . 1 złr. — c.
„ większej szkatułki mogącej wystarczyć na umeblowanie wielkiego pokoju . . 1 „ 50 „
1 flaszeczka tynktury . „ — 25 „
1 szkatułka połyskującej Pasty do powozów łatwo schnącej i nie przepuszczającej wilgoci, dostateczna na kilka powozów . . . . . . 1 „ 50 „
Za opakowanie . . — „ 20 „

Dostać można we Lwowie w aptece **Z. Ruckera**. 1166 1—6

Szlazki ekstrakt z miodu koprowego

L. E. Egersa w Wrocławiu (Blücherpl. Nr. 8.)

Wyborny środek zaradczy przeciw bolom gardła i piersi, tudzież przeciw cierpieniom hemoroidalnym i podbrzusznym

Jego Mość król. pruski Wilhelm I. raczył podczas kataru szybko i szczęśliwie usuniętego zażywać najłaskawiej mój Ekstrakt z miodu koprowego, i polecił przy tej sposobności swemu nadwornemu marszałkowi hr. Pückler, wyrazić mi pisemnie swoje najwyższe podziękowanie.

Szląski Ekstrakt z miodu koprowego zasługuje ze wszechmiar na polecenie jako najskuteczniejszy i w wysokim stopniu łagodzący i uspakajający środek dietetyczny przeciw rozmaitym cierpieniom, pochodzącym z przeziębienia, jak kaszel, chrypka, katar grypa, ból w piersiach, zaflegmienie, łechtanie i ból w gardle. Środka tego nie użyto dotąd jeszcze nigdy bez pożądanego skutku czy to w cierpieniach piersiowych, mianowicie przeciw bolu gardła lub piersi, a nawet przeciw kaszlowi nerwowemu i cierpieniom płuc. Działa on nadzwyczaj szybko i dobroczynnie przy kaszlu kurczowym i suchym, odwilża bowiem zgęstniałą i stwardniałą flegmę i ułatwia jej odchód, a równocześnie uśmierza owe tak nieprzyjemne drażnienie krtani, służy też do utrzymania głosu w swej czystości, świeżości i giętkości.

Król. urząd nadwornego marszałkostwa do p. E. W. Egersa w Wrocławiu.

Jego król. Mość raczył najłaskawiej przyjąć przysłany mu przez W. pana na d. 11. bm. Ekstrakt miodu koprowego, i polecił mi za ową uprzejmość okazaną przez Wgo pana wyrazić mu swoje najwyższe podziękowanie. Berlin 15 grudnia 1862

1167 (1-6) podp.: **hr. Pückler.**

Dostać można we Lwowie w aptece **Z. Rukera**. Cena większej flaszki 1 zł. 30 c.
pół „ — 70 c.
za opakowanie — 20 c.

Kuratorja Zakładu narod. imienia Ossolińskich

przypomina niniejszem wszystkim tym, którzy z biblioteki tegoż książki pożyczyli, i takowe mimo wezwań kilkakrotnych nie oddali, aby własność Zakładową w jak najkrótszym czasie zwrócili, w przeciwnym bowiem razie imiona ich w pismach publicznych ogłoszone zostaną. 1161 (3—3)

Lwów d. 29. listopada 1864.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie otrzymała na główny skład i rozesłała wszystkim księgarniom krajowym: 1170 1—3

Monumenta Poloniae historica.

Pomniki dziejowe Polski. Wydał **August Bielowski** w dużej 8ce (XXXII i 946 str.), obejmuje 31 pomników dziejowych Polski od najdawniejszych czasów aż do połowy XII. wieku. (Cieniom Kazimierza Wielkiego, założyciela Akademii Krakowskiej w 500 rocznicę jej założenia poświęcone). Z 8 tablicami czarnych i chromolitogr. podobizn. Lwów 1864 zł. 15 w. a.

Baliński Karol. MĘCZEŃSTWO ZBAWICIELA. Poemat w 8ce (IV. i 82 stron.) Lwów 1864 . . . . 75 c.

Czarnik J. JAKIM SPOSOBEM OBEJŚĆ SIĘ BEZ LEKARZA i LEKARSTWA. Zasady dyety i kuracji naturalnej w 8ce (VII. i 40 stron Lwów 1865 . . . . — 36 c.

Podpisany zawiadami P. T. Szanowną Publiczność, że pod l. 863¹/₄ przy placu Bernardyńskim nowo urządził

Dom gościnny,

gdzie jego usilnem staraniem będzie Szanownym gościom smacznym wiktem domowym, różnemi przekąskami, nie wyłączając trunków wszelkich g. tunków, po cenach najumiarkowańszych usłużyć. — Ręcząc za prędką i dobrą usługę, uprasza o łaskawe uczęszczanie. 1169 1—1

Gustaw Rapp.

PILULES DE VALLET

Pigułki te, potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym, powszechnie używanym we Francji przeciw **bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniej u kobiet.** Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom jak wiele innych żelazistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu: **Vallet.** 1146 (1—10)

Cena: 1 złr. 50 kr., za opakowanie 20 kr

Dostać można w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Tylko 3¹/₂ złr. w. a.

kosztuje u podpisanego ¹/₂ **oryginalnego losu** (nie promesa) na nastąpić mające **ciągnienie dnia 15. grudnia b. r. wielkiego losowania Brunszwickiego państwa, ogółem 2 miliony 651.250 mark, podzielone na 17 500 wygranych.**

Najwieksze wygrane: **250.000 mark., 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12 500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, i wiele innych po 750, 500, 250, 100** i t. d.

Także nabyć można **całe losy po 7 złr., ¹/₄ losu po 1³/₄ złr. w. a.**

Zagraniczne zlecenia z dołączeniem gotówki załatwiam w najodleglejsze prowincje rychło i sekretnie. Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnienia rozsełam zaraz po ciągnieniu.

Proszę się wprost udać do

N. Horwitz,

1081 5—6 Banquier in Hamburg.

NA ŚWIĘTA
Bożego Narodzenia

poleca niżej podpisany swoj najobficiej zaopatrzony skład

Zabawek dla dzieci

w różnicznych gatunkach, jak niemniej **rozmaitych przedmiotów**, stósownych na podarunki, a to w najnowszym guście i po najtańszych cenach. (1135 3—10)

Karol Neumann we Lwowie.
przy placu Ferdynanda nr. 361

DOKTOR MEDYCYNY

Kartsch

leczy słabości zewnętrzne, jako tez z zaniedbania takowych w krwi pozostałe skutki, podług nowych nieszkodliwych, w głównym szpitalu w Wiedniu używanych sposobów przy sześcioletnich doświadczeniach, radykalnie w stósownie krótkim czasie.

Ordynacja domowa od 2. do 4. godz. pod l. 208¹/₄ w kamienicy p. KOHNA przy ulicy Exbrygickej. 1158 2—2

Dla ubogich bezpłatnie z udzieleniem lekarstw potrzebnych

Wyłącznie uprzywilejowane

Kali - Creme.

Jedynie prawdziwy, przez najznakomitszych lekarzy jako niezawodny **środek toaletowy, środek do zachowania czystości i konserwowania twarzy** uznany, wyłącznie uprzywilejowany, **KALI-CREME**, sporządzony w 4 numerach, służy:

Nr. 1. Do codziennego użytku toaletowego nieoceniony środek do uszlachetnienia i czystości płci.
„ 2. Przeciw piegom, ostudom, chrostom, pryszczykom, liszajom i td.
„ 3. Przeciw mocniejszym cierpieniom skóry i ostudom.
„ 4. Przeciw zastarzałym liszajom, łusce, zapaleniu od słońca i odmrożeniu. 1129 2—3

Główny skład dla Lwowa jedynie w apt. A. BERLINERA.
Cena flakonika 84 centów w. a.

Handel korzenny, herbaty, owoców, łakoci i win

J. F. Kleina wdowy i Gebhardta

we Lwowie

poleca towary świeżo przybyłe, jako to: Kawiar astrach., minogi i węgorz marynowany, łosoś wędzony, sardynki francuzkie i rosyjskie, marynowane śledzie i Anchovies, jabłka tyrolskie, marony włoskie i miód z Hawanny, jakoteż wędliny i sery zagraniczne, wszelkiego rodzaju, po cenach najtańszych. 1151 1—3

---

w księgarni / **Karola Wilda** / **we Lwowie.** / **Dostać można**

Im Verlage von Aug. Hesse's Buchhandlung in Grätz erschien und ist in allen Buchhandlungen zu haben:

Die süddeutsche Küche

auf ihrem gegenwärtigen Standpunkte mit Berücksichtigung des Thee's und einem Anhange über das moderne Serviren. Für Anfängerinnen, so wie für practische Köchinnen zusammengestellt von Katharina Prato. Fünfte, vielfach vermehrte und verbesserte Auflage. Gr. 8°. 688 Seiten, eleg. geh. 2 fl.— dauerhaft geb. in Leinwand-Rücken und Ecken 2 fl. 40 kr. — sehr elegant geb. in engl. Calico 2 fl. 60 kr.

Die Verfasserin hat sich bei der Ausarbeitung dieses Kochbuches die Aufgabe gestellt, Hausfrauen und Solchen, welche es werden wollen, eine faßliche Anleitung zu bieten, wie man mit vergleichsweise geringen Kosten einen schmackhaften und doch an Abwechslung reichen Tisch zu führen im Stande ist. Mit welch glücklichem Erfolge diese Aufgabe gelöst wurde, dafür spricht wohl am besten der so rasche Absatz der ersten vier Auflagen, von zusammen 9000 Exemplaren, in nicht ganz sechs Jahren.

Die Verfasserin ist aber auch unausgesetzt bemüht, die „Süddeutsche Küche" zu verbessern und zu vervollkommnen. Während die erste Auflage nur 348 Seiten zählte, ist die fünfte bereits auf 688 Seiten angewachsen und hat in dem Anhange: „Ueber das moderne Serviren" eine Bereicherung erfahren, welche die Brauchbarkeit des Buches wesentlich erhöht.

Auf die äußere Ausstattung ist alle Sorgfalt verwendet, der Preis dabei aber doch so billig gestellt worden, daß auch in dieser Beziehung die „Süddeutsche Küche" sich vor ähnlichen Erscheinungen vortheilhaft auszeichnet und besondere Empfehlung verdient.

[illegible]

1170 1—1

CHIŃSKIEJ HERBATY



z zbioru lat

1863 i 1864

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie wszelkie gatunki herbaty tego świeżego transportu.

1 funt złr. 1.60. 2. 2.50. 3. 4. 5. 6. 8.

Frydryk Schubuth

949 w Rynku 5 6

Sławna angielska gumielastyczna

tłustość na skóry

(Patent Indian Rubber Grease of Willism Wriglesworth et Comp. in London.)

Już od kilku lat jest znaną jako najlepszy srodek do konserwowania skór; tłustość ta wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętką i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów skórą obitych użyta, może być poliezoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Przytem zwraca się uwagę S. P. na tą okoliczność, że tłustością tą natarte obuwia, mianowicie polskie buty i rzemienie wszelkiego rodzaju, nabierają niezwykłej trwałości.

Główny skład na całą Galicję we **LWOWIE** w handlu **BONIFACEGO STILLERA**. Także dostać można u pp. **J. Kleina**, **W. Królikowskiego**, **Kleina wdowy i Gebhardta**, **Karola Schubutha** i **A. Mańkowskiego**, w **Krakowie** u J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schajtera i F. Jaśkiewicza, w **Jarosławiu** u braci Jaśkiewiczów, w **Przemyślu** u Gajdeczki, w **Samborze** u J. Riedla, w **Brzeżanach** u E. Moerla, w **Czerniowcach** u E. Schallego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego, w **Tarnopolu** u A. Morswetza, w **Stanisławowie** u W. Majewskiego i u braci Czuczawów, w **Stryju** u Batscha w **Buczaczu** u J. Kodrębskiego i Kerla, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Żółkwi** u A. Mańkowskiego. 973 (13—48)

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 złr. 5 cent.
Mała „ „ „ — 63 „

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12¹/₂ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi**, które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)** . . . . 4 **od sta**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . 4¹/₂ „
„ „ „ **ośmio** „ . . 5 „

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu**, tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście**, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem ¹/₂ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

968 (7—?)

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu; powziąść ich także można z Inseratu nr. 211 tego dziennika.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera